Nr. 8. Kraków, Sroda 11 Stycznia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukienniecach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Premium powieściowe dla prenumeratorów „Nowej Reformy". Każdy z naszych szanownych prenumeratorów *rocznych, półrocznych i kwartalnych*, zarówno dawniejszych jak i nowych, otrzyma za nadesłaniem: miejscowi **30** centów, zamiejscowi **50** centów

Pożary i Zgliszcza,

powieść 2 tomową, osnutą na tle powstania styczniowego, w handlu księgarskim wyczerpaną, znakomitej a znanej autorki, piszącej pod pseudonimem Zmogas.

Premium to rozesłane zostanie w drugiej połowie miesiąca stycznia.

Chcąc, aby każdy z naszych prenumeratorów cenne to premium otrzymał, postanowiliśmy również prenumeratorom stałym miesięcznym przy końcu pierwszego kwartału takowe wysłać pod warunkami powyższemi.

Projekty reformy ustawodawstwa prasowego.

II.

Jedną z największych zapór, jakiemi ograniczono rozwój dziennikarstwa jest stempel dziennikarski. Obowiązek opłacania tego stempla, opiera się na rozporządzeniu cesarskim z 23 października 1857 l. 207 dz. u. p. W myśl tych przepisów do opłaty tego stempla obowiązane są wszystkie pisma wychodzące raz na tydzień lub częściej i omawiające polityczne kwestye bieżące choćby tylko dodatkowo, a więc choćby nie były ściśle politycznemi. Opłata powyższa ciąży także na pismach inseratowych (mających na celu ogłaszanie inseratów) i wogóle na wszelkich, choćby niepolitycznych i rzadziej niż dwa razy na miesiąc wychodzących pismach, które zamieszczają inseraty. Uwolnione od opłaty są tylko pisma naukowe i fachowe, jeżeli ograniczają się na przyjmowaniu ogłoszeń odnoszących się ściśle do tej gałęzi nauki lub do tego zawodu, jakim zajmuje się owo pismo. Dzienniki urzędowe nie opłacają stempla dziennikarskiego. Opłata wynosi przy pismach wychodzących w Austryi 1 ct., przy pismach zagranicznych 2 ct. Oprócz stempla dziennikarskiego, wydawnictwo opłaca jednak tak, jak każde przedsiębiorstwo przemysłowe, podatek zarobkowy i dochodowy, wraz z wszystkiemi możliwemi dodatkami. Nadto od płac redaktorów i współpracowników, oraz urzędników administracyi opłaca się podatek dochodowy, a obowiązek ściągania tego podatku lub zapłacenia nieściągniętego podatku ciąży znowu na wydawnictwie. Tak więc wydawnictwo opłaca trzechkrotnie podatek i znajduje się wskutek tego w położeniu o wiele gorszem, niż każde inne przedsiębiorstwo przemysłowe. Aby zaś wykazać, jak wielkim jest ów podatek opłacany w stemplu dziennikarskim, wystarczy przytoczyć, że pismo wychodzące codziennie, opłaca od każdego prenumeratora 3 złr., czyli pismo posiadające 1000 prenumeratorów, opłaca 3000 złr. rocznie.

Podatek ten przyczynia się bezpośrednio i to bardzo znacznie do podniesienia ceny pisma i jest niewątpliwie jedną z najważniejszych przeszkód w rozwoju dziennikarstwa. Przeciw wnioskom o uchylenie tej niezwykłej opłaty, zasłaniał się jednak rząd zawsze względami fiskalnemi, twierdząc, że ze względu na niedobór budżetowy, a następnie ze względu na potrzebę utrzymania równowagi w budżecie, nie może się zrzec dochodu ze stempla dziennikarskiego. Dziś przestało być jednak tajemnicą, że poza niedoborami budżetowemi, kryły się znaczne nadwyżki kasowe i że wykazywane dziś na pozór nieznacznie nadwyżki budżetowe, zamieniają się w zamknięciach rachunkowych w znaczne kwoty pozostające z roku na rok w kasach rządowych. Czas więc zwolnić dziennikarstwo od tej zmory, która tamuje oddech swobodny.

Komisya Izby poselskiej przedkłada więc projekt ustawy, który raz na zawsze i w zupełności znosi opłatę stempla dziennikarskiego. Ustawa ta weszłaby w życie z pierwszym stycznia następnego roku, po tym roku, w którym będzie ogłoszoną. Projekt ten zasługuje na zupełne uznanie i dla dziennikarstwa, jak nie mniej dla czytającej publiczności, przynosi rzeczywistą i doniosłą ulgę. Dlaczego jednak komisya, znosząc stempel dziennikarski, nie poszła równocześnie o krok dalej i nie zniosła stempla od kalendarza, tego nie tłomaczą motywa komisyjne i rzeczywiście zrozumieć nie można. Kalendarz jest dziś jeszcze niemal wyłączną lekturą wielu bardzo jednostek, nie mających dostatecznych środków na inne książki. W kołach tych kalendarz jest jedynym środkiem szerzenia pożytecznych wiadomości. Należałoby zatem i tu znieść zaporę krępującą ruch wydawniczy.

W dziedzinie przeszkód, jakie pod względem finansowym postawiono na drodze rozwojowi dziennikarstwa, drugie miejsce należy się kaucyi jaką składać muszą dzienniki polityczne. Obowiązek ten ciąży na wszystkich pismach, które wychodzą częściej niż dwa razy na miesiąc i choćiażby tylko przygodnie omawiały kwestye polityczne. Do składania kaucyi obowiązane są zatem wszystkie pisma polityczne codzienne, tygodniki i t. d. Kaucya ta wynosi w Wiedniu i jego 2-milowym okręgu 8000 złr., w miejscowościach posiadających ludności więcej niż 60.000 i w ich okręgu 6000 złr., w miejscowościach o ludności po nad 30.000 ludności i w ich okręgu 4000 złr., a we wszystkich innych miejscowościach 2000 złr. w. a. Przeznaczeniem kaucyi jest zabezpieczenie kar, jakie sąd orzec może z powodu przestępstw drukowych. Prokurator rządu może zatem, jeżeli kary nie zapłacono w ciągu 8 dni zarządzić potrącenie tej kary z kaucyi, a zarazem polecić wydawnictwu uzupełnienie kaucyi i aż do jej uzupełnienia zawiesić dziennik.

Orzeczenie, że kaucya przepada jest nadto odrębnym rodzajem kary. We wszystkich wypadkach, w których sąd zasądza kogokolwiek, czy to autora, czy redaktora, wydawcę lub drukarza z powodu zbrodni lub występku popełnionego, przez osnowę druku, oprócz zwykłej kary, przewidzianej w ustawie, należy orzec część kaucyi za przepadłą i to przy zbrodniach, na które wyznaczono karę wyższą niż 5 lat więzienia od połowy do całej kaucyi, przy innych zbrodniach od 300 do połowy kaucyi, a przy występkach od 60 do 300 złr. Kara ta różni się od wszelkich innych kar tem, że sędziemu nie wolno zejść poniżej minimum kary, a więc w pierwszym wypadku musi uznać kaucyę za przepadłą co najmniej w połowie, w drugim wypadku co najmniej do 300 złr., a przy występkach co najmniej do 60 złr. Przy orzeczeniu tem tak samo jak przy ściąganiu grzywien obojętnem jest czy kaucya jest własnością tej osoby, którą zasądzono lub nie. W ogóle ustawa nie wymaga, aby właścicielem kaucyi był redaktor odpowiedzialny lub wydawca i zezwala, aby właścicielem kaucyi była osoba nie biorąca żadnego udziału w redakcyi lub wydawnictwie. Od obowiązku składania kaucyi uwolniono znowu dzienniki urzędowe.

Postanowienia o kaucyi dziennikarskiej utrudniają zakładanie nowych dzienników. Potrzeba bowiem mieć pewien zasób kapitału, aby złożyć kaucyę, bez czego wydawnictwa nawet rozpocząć nie można. Ludzie niezamożni nie mogą zatem samoistnie wydawać dziennika politycznego i muszą oglądać się za ludźmi, którzy składając kaucyę zazwyczaj nie czynią tego bezinteresownie. Postanowienia o ściąganiu kar z kaucyi i orzekaniu o utracie kaucyi wytwarzają nadto tę anomalię noszącą w sobie cechy wysokiej niesprawiedliwości, że kara zazwyczaj trafia tego, który nie ponosi żadnej winy. Usunąć te postanowienia jest zatem rzeczą zupełnie naturalną i słuszną, to też komisya w pierwszym z przedłożonych projektów znosi obowiązek składania kaucyi i wszelkie postanowienia o ściąganiu kar z kaucyi i orzekaniu utraty kaucyi. Aby jednak zapewnić możność ściągania kar, komisya w projekcie swym nadaje prokuratorowi prawo zawieszania wydawnictwa, jeżeli w ciągu dni ośmiu po prawomocności orzeczenia zasądzającego na grzywnę lub na zwrot kosztów, nie wykazano się przed nim, że zapłacono ową grzywnę lub koszta. Z postanowieniem tem nie możemy się pogodzić, widzimy bowiem w niem niebezpieczeństwo dla swobody prasy. Przy złej woli możnaby bowiem niejednokrotnie użyć powyższego postanowienia jako środka do usunięcia niemiłego artykułu, lub organu w chwili szczególnie pożądanej. Wszak prokurator ma prawo a nie obowiązek zawiesić wydawnictwo i z umysłu ociągać może wydanie takiego rozporządzenia, aby znienacka a w odpowiedniej chwili zaskoczyć uśpionego wydawcę. Przeoczenie, brak chwilowy funduszów mógłby bardzo srogo mścić się na wydawnictwie, zwłaszcza, że nie uczyniono zastrzeżenia, iż przed zawieszeniem należy wpierw ostrzedz wydawnictwo o zamierzonych krokach. Nie widzimy zresztą najmniejszego powodu, dla czego przy ściąganiu grzywien i kar pieniężnych ma dziennikarstwo być srożej traktowane niż ktokolwiek inny. Gdyby zresztą owa egzekucya przez zawieszenie wydawnictwa była konieczną, to należało nadać jej znaczenie ostatecznego środka, gdyby wszelkie inne środki egzekucyjne nie odniosły skutku, lub zobowiązać prokuratora do ostrzeżenia wydawcy, że zamierza zawiesić wydawnictwo. Prawo zawieszenia dziennika już w dziewiątym dniu po prawomocności orzeczenia nie da się niczem usprawiedliwić wobec skutków, jakie zawieszenie pociągać musi dla każdego wydawnictwa. Wszak takie zawieszenie może przyprawić dziennik o upadek.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń**, 9 stycznia.*

(§.) Od tygodnia trwają rokowania pomiędzy hr. Taaffem a przewódzcami stronnictw powołanych do utworzenia na podstawie rządowego programu stałej parlamentarnej większości, a zawsze jeszcze nie ma dodatniego wyniku. Wprawdzie donoszą tutejsze dzienniki, iż p. Jaworski jedynie miał oświadczyć, iż zgadza się na przedłożony program rządowy i że Koło polskie gotowe jest na tej podstawie wejść w skład projektowanej większości, jednak doniesienia tego nie można uważać jako dodatni wynik, raz dlatego, iż wątpić należy, żeby p. Jaworski bez porozumienia się z Kołem polskiem złożył oświadczenie w tak decydującej formie, a powtóre dlatego, iż trudność położenia nie leży w Kole polskiem, ani nawet w klubie hr. Hohenwarta, lecz jedynie polega ona tylko na zachowaniu się lewicy a raczej na stanowisku, jakie lewica wobec programu rządowego zajmie

O programie tym pisano dużo może też za wiele z uwagi, iż prawie wszystkie dotychczasowe odnośne doniesienia dzienników są dowolnemi przypuszczeniami Jedno jest tylko pewnem, że program hr. Taaffego jest w ogólnym zarysie parafrazą ostatniej mowy tronowej, z czego wynika logicznie, iż odracza on załatwienie bieżących spraw narodowych i politycznych w celu umożebnienia skuteczniejszej pracy parlamentarnej na polu gospodarczem i społecznem. Program rządowy utrzymuje *status quo* narodowo-polityczny, z czego w dalszem następstwie wynika, że musi pozostawić w zawieszeniu zarówno czeskie prawo państwowe, jakoteż i dalsze przeprowadzenie *par force* niemiecko-czeskiej ugody wedle znanych „wiedeńskich punktacyi". Ostatnie jest właśnie sękiem. Lewica bowiem majaczy ciągle o ugodzie i żąda stanowczo jej ostatecznego przeprowadzenia, natomiast jest ona zadowoloną wielce z utrzymania *status quo* na Morawii i na Śląsku, gdzie jak wiadomo, mniejszości niemieckie przy pomocy rządu zagarniają konstytucyjnie poręczone prawa tamtejszych krajowych słowiańskich przeważnych większości. Lewica zawsze mierzyła dwojaką miarą. Nie chce ona i teraz odstąpić od tego. Jednak pomimo trudności czynionych na wstępie przez pp. Plenera, Chlumeckiego i Kuenburga, *prima vista* bez odwołania się do klubu, silny ujawnia się prąd w łonie lewicy za porozumieniem się z rządem względnie z hr. Taaffem. Pojednawczo w istocie rzeczy są usposobieni przewódzcy lewicy a jeszcze bardziej liberalni posłowie wiedeńscy, którzy pragną pomocy rządowej w walce z antisemitami. Nie brak jednak lewicy opozycyjnej falangi, dowodzonej przez Mengera i Dummreichera, która wręcz się oświadcza przeciwko programowi rządowemu, żądając stanowczego przejścia lewicy do opozycyi Tym sposobem staje się secesya w lewicy możebną, jednak możliwość ta ze względu na liczebną małość opozycyjnej chorągwi w niczem tworzeniu większości nie zagraża Rozstrzygnięcie spoczywa zawsze w ręku trójliścia: Plener, Chlumetzky, Kuenburg.

Sprawy miejskie.

(Projekt budżetu miasta Krakowa na rok 1893.)

(Dokończenie.)

Z wydatków zwyczajnych, które powyżej wymieniliśmy, preliminawano płace dzienne o 1000 złr., czyszczenie miasta o 1209 złr., czyszczenie dołów kloacznych o 2975 złr., oświetlenie gazowe o 1915 złr., wydatki na cele oświaty o 5450 złr. i wydatki na oprocentowanie i amortyzacyę długów o 68 902 złr. wyżej, niż na rok 1892. Natomiast preliminowano na koszta kancelaryjne o 1603 złr., na pociągi miejskie o 1219 złr., na oświetlenie naftą o 2058 złr., na dobroczynność o 1031 złr. i na podatki o 1709 złr. mniej, niż w ubiegłym roku. Reszta pozycyj wykazuje nieznaczne zmiany. Główną przyczyną wzrostu wydatków jest zatem powiększenie się wydatku na oprocentowanie i amortyzacyę długów miejskich. W tym roku wstawiono bowiem kwotę 75.000 złr., jako pierwszą ratę amortyzacyjną od pożyczki $1\frac{1}{2}$ miliona, zaciągniętej w pragskiej kasie oszczędności. Z tych 75.000 złr. przypada na $4\frac{1}{2}$% kwota 67.500 złr., a na kapitał 7500 złr. Wydatki na cele oświaty wzrastają wskutek wzrostu 12% dodatku od podatków o kwotę 1729 złr., wzrostu wydatku na opał o 870 złr. i wzrostu wydatku na płace. W rubryce tej wstawiono wreszcie po raz pierwszy jako wydatek na muzeum przemysłowe subwencyę rządu na to muzeum w kwocie 2000 złr. (taką samą kwotę wstawiono także w dochody).

Co do dochodów to przyjęto, że dochód z gruntów i realności podniesie się o 26.377 złr., a mianowicie przyjęto, że gazownia opłacać będzie czynsz za użycie gruntów pod rury gazowe o 5.160 złr. wyższy, oraz wstawiono dochód z Sukiennic 20.998 złr., którego nie zamieszczano w preliminarzu na rok 1892. Jak nadmieniliśmy, wstawiono dalej dwie pozycye nowe, tj. dochód z zakładu kontumacyjnego w kwocie 15.000 złr. i dochód z gazowni w kwocie 30.000 złr. Dalej preliminowano dochód z myta rogatkowego o 4000 złr., dochód z rzeźni o 1000 złr., zasiłki szkolne o 1726 złr., dochód z opłat konsumcyjnych o 1200 złr. a dochody z dodatków gminnych o 6919 złr. wyżej, niż na r. 1892.

W porównaniu z zamknięciem rachunków gminy za rok 1891 preliminowano dochody zwyczajne o 156.159 złr. 66 ct. wyższe, niż osiągnięto rzeczywiście w roku 1891. Ponieważ w preliminarzu na rok bieżący przyjęto dochód Sukiennic 29.998 złr., dochód z gazowni 30.000 złr. i dochód z zakładu kontumacyjnego 15 000 złr., których nie znajdujemy w rubrykach dochodów zwyczajnych zamknięcia rachunkowego za rok 1891, ponieważ w roku 1891 pobierano na potrzeby szkolne tylko 6%, a dziś pobiera się 12%, co według wyniku 1891 roku reprezentuje 22.694 złr $30\frac{1}{2}$ ct. i w roku 1891 pobierało się dodatki na potrzeby gminy tylko 6%, a obecnie pobiera się 10%, co reprezentuje na tej samej podstawie nadwyżkę 24.000 złr., przeto na rok bieżący w porównaniu z rzeczywistemi dochodami roku 1891 preliminowano tylko o 43.467 złr 36 ct. większe dochody zwyczajne, niż było ich w roku 1891. Czy dochody w ciągu 2 lat powiększą się o sumę tak poważną, okaże dopiero przyszłość.

Nadmieniamy w końcu, że wydatki zwyczajne preliminowano w kwotach o 15.337 złr. 59 ct., a wydatki nadzwyczajne o 29.908 złr., a więc wydatki w ogóle o 45.245 złr. 59 ct. wyższe, niż wynosiły wydatki rzeczywiste r. 1891. Ponieważ jednak na rok bieżący preliminowano ratę amortyzacyjną półtoramilionowej pożyczki w kwocie 75 000 złr., przeto po odtrąceniu tej pozycy okazuje się, że wydatki zwyczajne, jakie obejmowało już zamknięcie rachunków z rok 1891 są w budżecie na rok 1893 o 59.662 złr. 41 ct. niższe.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 10 stycznia.*

Rokowania programowe dla utworzenia parlamentarnej większości toczyły się wczoraj z trzema reprezentantami lewicy O wyniku nic nie wiadomo, słychać tylko, że przewodnicy wszystkich trzech stronnictw zaproponowali od siebie zmiany w rządowym projekcie programowym. Zdaje się, że hr. Taaffe ma nadzieję rokowania te ukończyć pomyślnie i na podstawie swego programu utworzyć pożądaną większość już w dniach najbliższych, bo Izba poselska zwołana jest na 17 b. m. Na porządku dziennym jest ciąg dalszy przerwanej przed świętami rozprawy szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawozdanie komisyi z projektu do ustawy o handlu artykułami żywności.

Nieustająca komisya kodeksu karnego wróciła do swej czynności dn. 9 bm. i zajęła się naradą nad rozdziałem dziesiątym o przewinieniach, popełnianych przez zakłócanie spokoju religijnego i nad rozdziałem jedynastym o przewinieniach przeciw instytucyi małżeństwa.

Rozdział dziesiąty w projekcie rządowym zawiera znacznie ostrzejsze kary na winowajców

---

CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

28 (Ciąg dalszy.)

Nadaremnie Marynia broniła się, prosiła Kilku charcyzów pochwyciło ją za ręce, ubezwładniło szamocącą się dziewczynę i szubkę ściągnęło.

Stała więc w jednej koszuli, drżąc od zimna i przestrachu przed Danyłką.

Ojciec Mikołaj ujął się za nią.

— Czy wy się Boga nie boicie! Narzućcie jej choć świtkę na plecy.

— Daj swoją ryzę.

Pop miał na sobie biały kitel płócienny, szary od brudu, wyszarzały, podarty, poplamiony. Używał go na codzień przy gospodarstwie. Nie mówiąc tedy ani słowa, zdjął to okrycie z siebie i pomógł ubrać się Maryni.

Teraz dopiero Danyłko zakomenderował odwrót do Bohusławia.—

Watażka już się był rozlokował w mieście. Miasto spało, kiedy się do niego Maksym zbliżył. Zbliżył się pod bronią, nie wiedział, że go zdobywać nie będzie, bo nie ma komu bronić. Zwyczajem tatarskim zapalić kazał przedmieścia Skoro się tylko alarm zrobił, straż nocna uderzyła we dzwony. Ledwie się mieszkańcy pobudzili — Bohusław już płonął; oszczędzono tylko środkową część miasta, zamieszkałą przez żydów, niechcąc oddawać na pożarcie płomieniom tego, co można było zrabować.

Otoczono miasto dokoła, rozpoczęła się pukanina na wiatr — a tymczasem przedmieścia płonęły i wrzask rozbudzonego ze snu, a przestraszonego żydowstwa, napełnił powietrze.

Na strzały hajdamackie nikt jednak nie odpowiadał — nie było komu strzelać. Mieszczanie, pragnąc uniknąć ostatecznego zniszczenia, co rychlej zawiadomili o tem watażkę i w gościnę zapraszali.

Wszedł tedy do miasta i rozlokował się z głównym swoim orszakiem w domach, otaczających rynek

Pośrodku rynku stał ogromny ratusz drewniany. Niegdyś były tu wielkie sklepy, wielkie składy i piwnice. Z czasem miasteczko ubożało coraz bardziej, ratusz się walił, a nie było komu go poprawiać; sklepy więc przenosiły się do domów prywatnych, a w ratuszu sprzedawano tylko sól, dziegieć, powrozy, żelazne wyroby i mało co więcej.

Ogromne piwnice, które niegdyś były składem na wino i miód, wypróżniły się z drogocennych specyałów, a w chłodnych swoich murach przechowywały tylko sól, smołę, dziegieć, powrozy...

Piwnice te przeznaczone zostały na więzienie przez atamana. W tę stronę zdążał także nad ranem Danyłko.

Złożywszy zrabowaną zdobycz na rynku, przed mieszkaniem Żeleźniaka, więźniów miał odprowadzić do ratusza i wtrącić do owego lochu, gdzie już kilkadziesiąt podobnych im pojmańców siedziało — różnej płci, różnego wieku, różnej narodowości. Co chwila przybywali nowi, a nikt nie wiedział, jaki los ich czeka.

Kiedy się zbliżał do bramy ratuszowej, a za nim dwóch charcyzów konwojowało związanego popa i Marynię, dzień już się robił, a przez szary zmrok przebijała się jasność.

Okuta brama, prowadząca do wnętrza ratusza, była zamknięta.

Jeden z czaty, otaczającej rynek, pokazał ją Danyłkowi z daleka.

— Tam?

— Tam, kozacze, tam. Widzisz tego dziada?

— Gdzie?

Hajdamaka do Danyłka się zbliżył, twarzą prawie jego skroni dotknął i, rękę wyciągnąwszy, jakiś ciemny punkt w kąciku bramy wskazał. Na ciemnem tle dębowych drzwi ledwie go dostrzedz można było.

— Patrzaj w tę stronę... na lewo... pod bramą...

Pokazując, palca od owego punktu nie odrywał.

— Widzisz teraz?

— Widzę.

— Otóż do tej bramy i do tego dziada wprost machaj... Dziadowi ich zdasz.... Musi to być jakiś znajomy atamana, bo go tam na straży postawił.

Danyłko ruszył, a za nim ledwie nogami włóczyła zmęczona, krwią ociekła Marynia. Nie miała na głowie przykrycia i dziwacznie była ubrana: w koszuli tylko, bez obuwia, na plecach miała stary, połatany, pomimo łat jednak w dziurach cały, letni chałat ojca Mikołaja. Okryła się nim jak mogła, ale dygotała od zimna i szła powoli, plącząc się co chwila w długich połach chałatu.

Nie tylko całe ciało, ale twarz nawet miała krwią własną powalaną. Poraniła się, przeskakując płoty, ocierając się o bodiaki.

Charcyzy spali jeszcze pokotem, chociaż już dniało na dobre. Ten i ów, posłyszawszy miarowe kroki koni, głowę podniósł, na prowadzonych jeńców spojrzał i, ziewnąwszy, na drugą stronę odwracał się.

Podjechali wreszcie pod samą bramę. W kącie, gdzie zawiasy wbite były do słupa, siedział zgarbiony dziad.

Wtem oczy podniósł i na pojmańców spojrzenie rzucił.

— Laszku *prywely?* Dobre, dobre.... Zaraz... zaraz... *schowajem... tam je i panyczy, nechaj tańciuje....*

Począł się dźwigać powoli, nie patrząc już na tych, którzy „Laszkę" przyprowadzili, ani na Laszkę.

Danyłko tylko przypatrywał się dziadowi

— *Didu* Harasyme, hej! — zawołał — taże my znajomi.

Dziad okiem na niego rzucił.

— Ba i prawda... Ot, widzisz, doczekałeś się roboty.

— A wy zkąd się tu wzięli?

— Mówiłem przecie, że będę was czekać... nu, i doczekałem się, a teraz na służbę u atamana stanąłem: kazał lachów i żydów pilnować... ot, tu w piwnicy siedzą. Cóż mam robić lepszego? Pilnuję.

Mówiąc to, pchnął wrota od ratusza i na oścież otworzył.

— *Dawajte*, chłopci *laszku*....

Marynia, zrezygnowana, zrobiła krok naprzód. Sydor zaprotestował:

— Czekaj! troki moje przepadną... trzeba rozwiązać....

Rozwiązali jej ręce i poprowadzili. Przodem szedł powolnym, ociężałym krokiem dziad, nogami suwając i drogę pokazując.

— Tu, tu chłopcy...

Stanęli właśnie przed drzwiami, prawie pionowo w głąb ziemi prowadzącemi.

— Podnieście-no ladę!

Sydor podniósł.

— A teraz, *doniu*, hajda do kupy! — rzekł dziad do Maryni.

Z otworu owego bił zapach dziegciu, a jednocześnie słychać było szmery ludzkie do jęków podobne.

Ukośne wschody, w ziemi robione, prowadziły do piwnic.

Marynia stanęła na progu Wiatr wionął, rozsunął... poły popowej raszy i okrwawioną koszulę i ciało pokazał.

— A gdziesz to jej, taki kontusz sprawiliście? — pytał dziad.

— W prezencie dostała — odrzekł sarkastycznie Danyłko.

Ledwie tyle weszła do lochu, że głowa jej stanęła na równi z płaszczyzną drzwi, dziad krzyknął:

— Chowaj łeb, sobacza doczko!

Podniósł ladę i zatrzasnął za nią. Przed tem tą samą drogą poszedł ojciec Mikołaj.

(C. d. n.)

przeciw religii, niż kodeks dotychczasowy, ale te zaostrzenia upadły większością głosów.

W rozprawie nad rozdziałem jedynastym p. Lewicki wystąpił ze zdaniem, że wiarołomstwo małżeńskie nie powinno być ścigane sądownie. Zapatrywanie to pozostało w mniejszości. — natomiast na wniosek p. Pinińskiego przyjęto wyraźne orzeczenie, że usiłowanie wiarołomstwa karze nie podlega.

Sprawa tuczempska.

Ruski organ konsystorki *Duszpastyr* podaje artykuł w sprawie tuczempskiej w którym potwierdza, że Rzym już zezwolił na przejście Tuczempian na obrządek łaciński, że jednakowoż pisma ruskie niesłusznie z tego powodu napadają na Stolicę apostolską. „Rzym długo się ociągał z załatwieniem tej i dla niego niemiłej sprawy, wzywał do załagodzenia jej w kole domowem, na które też czekał — i dopiero, gdy to nie nastąpiło, zezwolił na przejście Tuczempian na obrządek łaciński w obawie, aby nie rzucili się w objęcia protestantyzmu albo bezwyznaniowości. Ale jeszcze i teraz, po wydaniu tego orzeczenia, poczynił ks. metropolita w Wiedniu (u nuncyusza) kroki, aby ta ciężka klęska obrządku ruskiego, ile możności zgładzoną została“.

Przytem daje *Duszpastyr* szereg nauk duchowieństwu ruskiemu, a przedewszystkiem aby nie odstręczało ludu od siebie.

Czesi wobec teraźniejszych układów programowych.

Jak wiadomo, hr. Taaffe nie układa się wcale z Czechami, bo Młodoczesi należą zasadniczo do opozycyi. Staroczesi zaś tworzą tak drobną garstkę, że żadnego znaczenia mieć nie mogą. Mimo to Czesi nie stracili znaczenia w monarchii i dlatego zdanie ich o sytuacyi teraźniejszej nie jest obojętnem, bo jest wskazówką zachowania się ich w przyszłości.

Otóż dr. Mattusz ze stronnictwa staroczeskiego w mowie swej, wygłoszonej przed kilku dniami w Pradze, oświadczył się przez wzgląd na racyę stanu za potrójnem przymierzem, jako za związkiem tymczasowym — a przeciw młodoczeskiemu nadskakiwaniu Francuzom, bronił Czechów od zarzutu panslawizmu, bo państwo panslawistyczne nie da się nawet pomyśleć. Dążenie do przekształcenia Austryi na zasadzie narodowościowej nazwał mowca próbą wielce niebezpieczną, natomiast oświadczył się za czeskiem prawem państwowem, jako za wyrazem pewnej samoistności w administracyi i za rozszerzeniem autonomii. Teraźniejsze rokowania dla utworzenia większości mogą według mowcy doprowadzić zaledwie do papierowego pierścienia, w miejsce dawnego, który był żelaznym; dalej mowca przyznał, że Młodoczesi mogą stać się stronnictwem rządowem, jeżeli się usunie pewne osobiste różnice i przeszkody, a nareszcie zakończył zapewnieniem, że w Austryi dopóty nie będzie spokoju, dopóki kwestya czeska nie zostanie załatwioną.

Równocześnie z p. Mattuszem w Pradze mówił w Ołomuńcu p. Herold ze stronnictwa młodoczeskiego, również o teraźniejszej sytuacyi. Mowca ten zapowiedział, że Czesi nie tylko nie przyłożą ręki, ale nawet nie ruszą palcem aby się przyczynić do uporządkowania wewnętrznego, bo tym sposobem chcą doprowadzić rząd do tego przeświadczenia, iż bez załatwienia sprawy czeskiej niepodobna jest zaprowadzić w Austryi spokój i porządek. Rokowaniom teraźniejszym mowca nie przyznaje żadnych warunków trwałego wyniku i twierdzi, że Czesi nie zadowolnią się nawet przyznaniem im języka czeskiego w urzędowaniu, bo im chodzi o uznanie i zastósowanie czeskiego prawa państwowego.

Z porównania dwu powyżej streszczonych przemówień pokazuje się, że zapatrywania staroczeskie nie różnią się zasadniczo w niczem od zapatrywań młodoczeskich na obecną sytuacyę, bo Staroczesi przeszli poniekąd na stanowisko młodoczeskie.

Z Królestwa Polskiego.

W przeciągu ostatnich trzech miesięcy otwarto w Podlaskiem aż pięć cerkwi, z których aż trzy w Siedlcach. O ile to oznacza powiększenie prawosławia, jak się chwali *Dn. Warsz.*, sądzić można po tem, że wszystkie te cerkwie, oprócz jednej, w Węgrowie, są półkowe i więzienne. Nie dziwimy się temu, że rząd rosyjski stara się o rozprzestrzenienie swojej rządowej religii, będącej najlepszem narzędziem stopniowego zmoskwiczenia całego caratu, ale cóż mówić o europejskim liberaliźmie, który najmniejszej nie zwraca uwagi na takie zupełne niszczenie wolności sumienia, na które oburzała się sto lat temu cała europejska inteligencya? Taki duchowy wynik postępu przy schyłku XIX wieku bardzo niekorzystnie świadczy obok militaryzmu i ekonomicznych stosunków, o płodach naszej chwalonej cywilizacyi. Poprawić takie stosunki odrazu nie można, ale obowiązkiem naszym protestować przynajmniej na każdym kroku

Z powodu ostatecznego przymusowego wprowadzenia rosyjskich miar w Królestwie, nie od rzeczy będzie wspomnieć o tem, jakie miary narzuca nam rząd moskiewski, teraz zwłaszcza, kiedy wszystkie narody zgodziły się na metryczny system miar i wag. Podstawą owych niby słowiańskich miar jest tatarski łokieć, arszyn, używany na całym wschodzie, od Carogrodu do Chin; Piotr przypiął do niego europejski sążeń, takim sposobem, że dał sążniowi trzy arszyny, czyli siedm stóp, psując cały ogólno-europejski porządek miar. Podstawą zaś wag jest tatarska oka, po moskiewsku bezmian, i tatarski kamień, czyli pud: takim samym sposobem przypięto do tatarszczyzny niemiecki funt, dając pudowi czterdzieści funtów. Takie są ostatnie kwiaty panslawistycznego postępu

Z Warszawy otrzymujemy smutną wiadomość, iż władze rosyjskie uwolniły znów ze służby (można czytać wypędziły) około 80 telegrafistów Polaków, znajdujących się w urzędach telegraficznych w Warszawie i Królestwie Polskiem. Uwolnionym z dniem 1/13 stycznia b. r., tak jak poprzednio urzędnikom kolejowym, wspaniałomyślny rząd zezwolił wnosić podania o równorzędne posady w wewnętrznych guberniach caratu. W ten sposób dla chleba większość owych telegrafistów raz z rodzinami opuścić musi kraj rodzinny, aby odstąpić skromnych swoich posad zgłodniałym działaczom z caratu i potomkom popów, z których nadmierną liczbą rząd nie wie już co ma począć.

Z Niemiec.

Dzisiaj zbiera się parlament niemiecki, a równocześnie z jego obradami rozpocznie swe prace komisya wojskowa. Naturalnie cały interes skupiać się będzie koło przedłożenia wojskowego, — na którem rządowi tak bardzo zależy, a które zawyrokować może w danym razie o rozwiązaniu parlamentu lub zachwiać podwalinami gabinetu. Po nieudałych próbach oddziałania na opinię publiczną, — chwyta się rząd połowicznego środka. Obecnie już nie pojawiają się w prasie niemieckiej groźby rozwiązania parlamentu, — a miejsce ich zajmują projekta wprowadzenia w życie nowej ustawy częściowo, w pewnych odstępach czasu. Są to więc ustępstwa, których wyraz znajdziemy niechybnie w oświadczeniach rządu w komisyi wojskowej.

Ciekawem zjawiskiem jest Bismark w roli obrońcy parlamentaryzmu. Organ jego przyboczny, *Hamb. Nachrichten*, zamieszcza artykuł, być może pióra samego Bismarka, w którym czytamy:

Ubolewaćby należało, gdyby z powodu postępowania rządu miał istnieć pozór, że parlament wydał decyzyę swoją w sprawie projektu wojskowego niejako pod presyą osobistej woli monarchy. Reprezentacya kraju, gdyby presyi tej uległa dla uniknięcia zatargu, znowuby wiele straciła na swej powadze i tem większeby na nią padło podejrzenie, że dla niej miarodawczą nie jest „*salus publica*“, ale raczej „*regis voluntas suprema lex*“. Przy przyszłych wyborach skutek tego byłby dla niej dotkliwszym, ile że wyborcy, skutkiem nowych ciężarów, powstających z przyjęcia projektu, nieustannie byliby podburzani przeciw tym, którzy ten projekt ewentualnie przeprowadzą. Słowa takie, acz bardzo słuszne, zadziwiają bardzo, gdy pochodzą ze strony, która dla znaczenia parlamentu nigdy takiego uznania nie miała.

Bezrobocie górników w kopalniach nad rzeką Saar przybrało, jak z wczorajszych telegramów widzimy, znacznie większe rozmiary, niż się spodziewano. Do strejkujących w liczbie przeszło 20 tysięcy robotników z kotliny nad rzeką Saar, przyłączają się robotnicy z Bohum i sąsiednich kopalń. Sprawa, lekceważona z razu przez właścicieli kopalń i władze rządowe, może wywołać poważne zaburzenia. Istnieją bowiem podejrzenia, że sprawcami katastrofy kolejowej pod Dortmund, o której doniósł wczoraj telegram, byli mściwi robotnicy, nie mogący dojść do porozumienia z właścicielami kopalń.

Polemika w sprawie kwitów welfickich.

W odpowiedzi na znany artykuł urzędowego *Reichsanzeigera*, mający udowodnić, że ogłoszone przez *Vorwaerts* „kwity welfickie“ są falsyfikatem, odpowiada dziennik socyalistyczny, podtrzymując w całej pełni swoje twierdzenia. Ogłoszone w *Reichsanzeigerze* korespondencye, posłów niemieckich z Berna i Paryża z urzędem dla spraw zagranicznych w Berlinie stwierdzają, — jak słusznie zauważył *Vorwaerts* — fakt, że kwity z wypłat funduszu welfickiego rzeczywiście znajdowały się w rękach wittemberskiego kapitana Millera i że kwity te opatrzone były podpisami posłów i komenderujących generałów. *Vorwaerts* w wywodach urzędowego dziennika upatruje tylko dowód, że przytoczone przez niego „pokwitowania“ są prawdziwe. Podobnie, jak p Miller — pisze *Vorwaerts* — nie podajemy nazwiska tego, kto nam dostarczył dokumentów. Natomiast nie odmówimy sobie przyjemności i w stósownym czasie poczynimy dalsze odkrycia w tej sprawie, przyczem odbiorców pieniędzy welfickich oszczędzać nie będziemy. Zresztą panów tych już dzisiaj palcem można wskazać, a korporacye o które idzie, musiałyby chyba nieuleczalną dotknięte być ślepotą, gdyby nie wiedziały bardzo dokładnie, którzy z ich kolegów spożywali obroczek ze żłobu welfickiego. Są ludzie, którzy wcześniej dojrzeli, niż welficcy stypendyaci i ich obrońca, a dalsze dowody o bezwstydnej korrupcyi ery bismarkowskiej nie będą przed opinią publiczną ukryte.

Z tonu i treści wywodów dziennika *Vorwaerts* widać, że nie zastraszył się on wcale rzekomem zaprzeczeniem *Reichsanzeigera* i taką przybiera postawę, jakby najpewniejsze miał w ręku dowody. Na temat polemiki obu dzienników dałoby się wiele powiedzieć: jest przecież rzeczą pewną, że wywody urzędowego dziennika i cały materyał dowodowy przez niego przytoczony, właściwie niczego nie dowodzą. Zapewnie w najbliższym czasie sprawa cała wyjaśni się.

Z Paryża.

Publiczność paryska z trwogą i niepewnością oczekuje przebiegu dnia dzisiejszego ponieważ rewolucyoniści zapowiedzieli na dzisiejszy dzień wielką demonstracyę i rozruchy na placu *de la Concorde* z powodu otwarcia sesyi parlamentarnej. Demonstracya ma być wymierzona przeciwko parlamentowi z powodu nadużyć panamskich. Pierwotnie do ruchu tego należeć miały wszystkie niemal robotnicze grupy w Paryżu i wszystkie żywioły opozycyjne, zaczynając od antisemitów i umiarkowanych socyalistów, a kończąc na anarchistach. Atoli pomiędzy członkami organizacyjnego komitetu zaszły nieporozumienia i socyaliści wystąpili z komitetu pozostawiając organizacyę rozruchów anarchistom; socyalistyczne zaś grupy utworzyły osobny związek, lecz nie ogłosiły programu co do zachowania się w dniu dzisiejszym. W każdym razie rozdwojenie w obozie robotniczym osłabi znacznie doniosłość i skuteczność demonstracyi.

Władze ze swej strony zarządziły wszelkie środki ostrożności dla utrzymania w dniu dzisiejszym spokoju i porządku w Paryżu i w całej Francyi. Sprowadzono do Paryża dwie bateryе artyleryi specyalnie przeznaczone do tłumienia ruchów powstańczych. Bateryе te składają się z dział lekkich, jednokonnych, które łatwo można przewozić przez wąskie ulice

Wszyscy komendanci korpusów i generałowie otrzymali polecenie od ministra wojny, aby w dniu dzisiejszym byli na stanowiskach. Wszędzie mają się porozumieć z władzami cywilnemi co do utrzymania porządku. We wszystkich większych miastach wojska zostały skonsygnowane. Komendant Paryża zarządził już wszelkie środki dla stłumienia możliwych rozruchów. Dla utrzymania porządku w Paryżu przeznaczono 10 tysięcy piechoty, trzy tysiące kawaleryi i trzy bateryе konne oprócz owych dwóch specyalnych lekkich bateryj. Zarządzone środki są dość rozległe i odpowiadają w zupełności tym zarządzeniom, jakie wydano podczas ostatniego wyboru prezydenta republiki, kiedy obawiano się poważnych rozruchów. Okoliczność ta dowodzi wymownie, jak niepewną jest obecna sytuacya w Paryżu i jak wielką obawa rozruchów ulicznych i demonstracyj z powodu sprawy panamskiej.

Dep. Piou, przywódca konstytucyjnej prawicy ogłasza w *Figaro* w imieniu swego stronnictwa oświadczenie, iż prawica konstytucyjna chce pozostać nadal republikańską i dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek, przekonana jest o potrzebie utrzymania istniejącej konstytucyi i urządzeń republikańskich i utworzenia konserwatywnego stronnictwa republikańskiego na wzór stronnictwa *tory* w Anglii. Oświadczenie ułożone jest z powagą i nader zręcznie. W podobnym duchu przemawiają członkowie konstytucyjnej prawicy na bankietach i zgromadzeniach wyborczych a za hasło wyborcze służy im: „Republika otwarta, tolerancyjna i przyzwoita.“

Wystąpienie Piou zrobiło niemałe wrażenie, ponieważ w obecnych warunkach możnaby przypuszczać, iż umiarkowany konserwatywno-republikański program tej grupy zjedna jej głosy wyborców konserwatywnych i zapewne pozwoli odebrać część mandatów oportunistom.

Floquet nie cofa bynajmniej swej kandydatury na prezydenta Izby deputowanych, a nawet jest on dzisiaj jedynym kandydatem do prezydyum Izby. Prawica postanowiła wstrzymać się od głosowania, jeśli nie będzie innej sympatyczniejszej dla niej kandydatury; część umiarkowanych republikanów chce także wstrzymać się od głosowania, ponieważ uważa ponowny wybór Floqueta na prezydenta Izby za niewątpliwy błąd polityczny.

Dep. Choiseul zapowiedział interpelacyę w sprawie zwrotu pieniędzy Tow. panamskiego, użytych za czasu ministerstwa Floqueta na cele wyborcze.

Z Rosyi.

Paryski *Figaro* zabawia europejską publiczność rzekomą, a przynajmniej mocno ozdobioną rozmową swojego reportera z petersburskimi eks generałami Czerniajewem i Komarowem, dając powód do głębokich politycznych rozumowań niemieckich, wiedeńskich i innych dzienników. Nie wiemy, co więcej nas dziwić powinno, czy fantazya znanego z sumienności paryskiego dziennika, czy łatwowierność przemądrej prasy. Wiadomo, że generał Czerniajew, były pogromca Taszkentu i dowódca rosyjskich dobrowolców w Serbii w 1876 roku, nic oddawna w Rosyi nie znaczy, a jego były adjutant Komarow, redaktor *Swietu*, także nie ma najmniejszego znaczenia jako wojskowy, a odgrywa tylko od kilkunastu lat rolę półurzędowego literackiego rycerza, *a la* Wsiewołod Krestowski. Co innego był Skobelew, — a co innego ci niesłużbowi i wątpliwi zwycięzcy Sartów i baszybuzuków. Może korespondentowi *Figara* udało się rzeczywiście wyzwać w przyjacielskiej uczcie pioruny tych znanych rosyjskich szowinistów, którzy tyle wiedzą o rzeczywistem położeniu rzeczy, co sam bulwarski organ, ale takie fantazye najmniejszej wagi mieć nie mogą, a były prawdopodobnie wymyślone jako przeciwśrodek przeciw zamierzonemu zbliżeniu się Rosyi i Prus, przynajmniej na polu ekonomicznem.

„Sokół“ w Nowym Sączu.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie członków „Sokoła“ w wielkiej sali gimnastycznej. Zdromadzenie zagaił prezes krótką przemową, w której poświęcił kilka słów uczczeniu zmarłego w ubiegłym roku druha Ignacego Haawa, sekretarza magistratu tutejszego. Następnie skreślił działalność Towarzystwa w roku ubiegłym. Liczba członków wzrosła do 240, posiada 50 mundur sokoli, wybudowano okazały gmach z salą należycie umontowaną i do dzisiejszych wymagań gimnastyki i higieny zastósowaną, co dumą napawać musi każdego „Sokoła“. Panie, które zawsze skłonne są do wszystkiego, co szlachetne, zajęły się zbieraniem składek na sztandar i zebrały dotąd kwotę 110 złr. Towarzystwo utrzymywało ciągły i ścisły stosunek z Towarzystwami bratniemi i wzięło czynny udział w zjeździe jubileuszowym we Lwowie, dokąd wysłało 24 mundurowanych druhów, a 12 ćwiczących, następnie w czerwcu urządziło popis publiczny uczniów gimnazyalnych, w lipcu poświęciło kamień węgielny domu, w sierpniu odbyło wycieczkę do Krynicy w mundurach i tamże urządziło publiczne ćwiczenia z wielkiem powodzeniem, 8 listopada wzięło czynny udział w obchodzie 600 letniej rocznicy założenia miasta, wysyłając do pochodu oddział 36 umundurowanych druhów, a miasto urządziło w nowej sali „Sokoła“ wieczór uroczysty. Wreszcie wspomnieć należy, że w roku bieżącym zorganizował się w „Sokole“ chór, który dzięki dyrygentowi tegoż druhowi Wydrychiewiczowi nadspodziewanie dobrze się rozwija.

Najważniejszą jednak czynnością wydziału była budowa domu, która bardzo szybko przyszła do skutku; zawdzięczyć to trzeba w pierwszym rzędzie inżynierom druhom Żebrackiemu i Chorążemu, z których pierwszy plan wykonał, a drugi go uzupełnił i z całą gorliwością budową kierował, nadto komisyi budowlanej, a mianowicie druhom Wyszyńskiemu i Jakubowskiemu, którzy z prawdziwie obywatelską gotowością ofiarowali swój ster i trudy; na wniosek prezesa zgromadzenie wyraziło im publicznie swoje uznanie i podziękę przez powstanie. Z historyi budowy podnosimy tu tylko tę okoliczność, że podczas gdy rok temu Towarzystwo wykazało tylko 1.127 złr. 21 ct. gotówki, dziś stoi dom, a czysta wartość majątku Towarzystwa po strąceniu długów wynosi około 8.000 złr. Składki przyniosły w gotówce około 800 złr., miasto ofiarowało plac wartości 3.600 złr., a materyały darowane mają wartość przeszło 1.000 złr.; wszystkim więc zacnym ofiarodawcom złożył prezes publiczne podziękowanie.

Emisya akcyj 5 reńskowych nie dopisała wbrew wszelkim oczekiwaniom, a ze 400 sztuk do wypuszczenia przeznaczonych sprzedano zalewo 84; akcye te natrafiły niestety na jakiś nieokreślony opór między Sandeczanami. Na dom ten udzieliła kasa oszczędności pożyczkę zaledwo 7.000 złr. po wielu trudnościach; przyszły wydział więc czeka jeszcze ciężkie zadanie dostarczenia brakujących do wypłat funduszów i uregulowania stosunków finansowych.

Jeszcze słów parę co do ćwiczeń: członkowie ćwiczą obecnie w liczbie przeciętnej 25, uczniów gimnazyalnych uczęszcza na gimnastykę 134, na szermierkę zapisało się 10, prywatne lekcye pań, panienek i chłopców dotychczas stoją pustkami, a dziwić się tylko trzeba, że publiczność sandecka jeszcze nie poczuła potrzeby gimnastyki i tak jest dziwnie obojętną na ważną sprawę rozwoju sił fizycznych.

Następnie sekretarz zdał sprawę z czynności wydziału, który odbył 20 posiedzeń, zarządził jedno walne zgromadzenie nadzwyczajne i zwołał ankietę budowianą techników; najwięcej jednak zajmował się sprawą budowy domu.

Ze sprawozdania skarbnika dowiadujemy się, że obrót pieniężny był w roku ubiegłym bardzo poważny, gdyż wpływy dosięgły cyfry 17,130 złr. 74 ct., z funduszów tych wydano na budowę 8962 złr. 37 centów.

Na wniosek komisyi rewizyjnej udzieliło zgromadzenie ustępującemu wydziałowi absolutoryum

Następnie druh Drewnowski postawił wniosek, aby towarzystwo wszystkie swoje potrzeby zaopatrywało ile możności wyrobami krajowemi. Wniosek uchwalono.

Druh Wyszyński wystąpił w gorącem przemówieniu przeciwko dążnościom kilku druhów, jednak nie doczekał się od nich żadnej odpowiedzi, wreszcie zainterpelował druh Wysocki prezesa najprzód co do jego działalności w radzie miejskiej, gdzie zasiada jako wiceburmistrz, jednak zgromadzenie do odpowiedzi nie dopuściło oświadczając, że sprawy te nie mają styczności ze „Sokołem“, a wszelka dyskusya w tym względzie tutaj nie jest na miejscu. Wreszcie zapytał, co wydział zamyśla uczynić w sprawie żałoby narodowej, na co oświadczył prezes, że w tym względzie jeszcze nic nie postanowiono, atoli postanowienie w tym względzie według jego zdania musi wyjść ze Lwowa i Krakowa, jako ze stolic kraju.

Przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano dotychczasowego prezesa notaryusza Lipińskiego, zastępcą Włodzimierza Zborowskiego, do wydziału Ludwika Gobańskiego (który został sekretarzem), dra Maurycego Körbla (jako tegoż zastępcę), Józefa Dzięciołowskiego (którego obrano gospodarzem), Ludwika Małeckiego (jako tegoż zastępcę), Józefa Fiałkowskiego (skarbnikiem), Wilhelma Chrząszczyńskiego (tegoż zastępcą), dra Mieczysława Chlebowskiego, Władysława Hryniewicza, dra Jana Sterkowicza i Kazimierza Wydrychiewicza, zastępcami Władysława Chorążego, dra Franciszka Kosterkiewicza, Karola Milera i Antoniego Trzetrzewińskiego, rewidentami Wiktora Wyszyńskiego i Jana Kleina. Wybór ten daje rękojmię, że rozwój „Sokoła“ jest na przyszłość zapewniony.

W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 100 członków.

Kronika.

Kraków, 10 stycznia.

Do pp. radców miejskich w Krakowie wydał prezydent dr. Szlachtowski następujące pismo:

„Stało się zwyczajem, że pp. radcy miejscy późno się schodzą i dlatego posiedzenie na godzinę 5 zapowiedziane, rozpoczyna się zwykle dopiero o trzy kwadranse na 6-tą. To opóźnienie słusznie niecierpliwi tych pp. radców, którzy o oznaczonej godzinie przychodzą. Dzieje się także, że pp. radcy wcześnie salę posiedzeń opuszczają i dlatego posiedzenie dla braku kompletu zamknięte być musi. Stało się tak że w ostatnich czasach, że posiedzenia na dzień 22 grudnia 1892 r. i 5 stycznia 1893 r. zwołane, dla braku kompletu nie przyszły do skutku — i dlatego zalegają liczne i ważne sprawy.

„Upraszam więc usilnie pp. radców, aby przyjęty obowiązek wypełniali, gdyż w przeciwnym razie byłbym zmuszony postąpić według §. 69 statutu miasta.“

Pismo powyższe otrzymali wszyscy pp. radcy, którzy pilnie uczęszczają na posiedzenia Rady. Ciekawi jesteśmy, czy ci z pp. radców, którzy systematycznie na posiedzenia nie przybywają, również takie pismo otrzymali?

Wydział „Sokoła“ krakowskiego odbył wczoraj posiedzenie, na którem zajął się rewizyą obligów, zwróconych Towarzystwu przez ofiarnych druhów. Po sprawdzeniu dat, spalono w piecu, w obecności Wydziału obligi, darowane Towarzystwu przez następujących członków:

Teodora Baranowskiego (obligów 10), Aleksandra Sulikowskiego (1), Michała Marfiewicza (10), Mieczysława Sachorowskiego (1), Sobiesława Mieroszowskiego (10), Michała Menckiego (1), Feliksa Dobrzańskiego (10), Ludwika Turnaua (10), Jana Skirlińskiego (10), Józefa Rudnickiego (10), Leopolda Reicha (10), Jana Kwiatkowskiego (10), Maryana Jarockiego (1), Jana Fiszera (10), Władysława Zajączkowskiego (10), Mieczysława Pawlikowskiego (10), Jana Alberta Proppera (10), Stanisława Paszkowskiego (10) i Józefa Rosenblatta (10).

Ogółem spalone wczoraj obligi „Sokoła“ opiewały na łączną kwotę 1.550 złr.

Członkami założycielami mianował Wydział na wczorajszem posiedzeniu: Jana Skirlińskiego, Józefa Rudnickiego, Leopolda Reicha, Jana Kwiatkowskiego, Mieczysława Pawlikowskiego, Jana Alberta Proppera, Stanisława Paszkowskiego i Józefa Rosenblatta.

Wreszcie przyjął Wydział 82 nowych członków „Sokoła“.

Dla ochrony zdrowia dzieci. Otrzymujemy następujące pismo: Patrząc od dłuższego czasu, jak maleńkie dzieci uczęszczają do szkół normalnych w czasie obecnie trwających mrozów, dochodzących do 18°, po to jedynie, aby się dowiedzieć, że z powodu wielkiego mrozu nauki nie będzie, a więc znów zmuszone są wracać do domów, nieraz o 2 kilometry oddalonych, przyszła mi myśl, aby poruszyć tę sprawę. Wprawdzie jest ustanowionem podobno, że w razie silniejszego mrozu o pewnej ilości stopni zimna nie ma być nauki, o czem są rodzice i dzieci zawiadamiane, (niestety tak nie jest *Przypisek Redakcyi)* ale właśnie ci rodzice, którzy nie mają w co ciepłego ubrać swych dzieci i mieszkający najdalej od miasta z powodu ubóstwa, nie posiadają także ciepłomierzy, a więc obawiają się, aby ich dzieci nie karano za nieregularne uczęszczanie do szkoły i posyłają je w najwyższe mrozy. Aby więc temu zapobiedz, możeby była następująca rada odpowiednia: W oznaczonych kilkunastu miejscach wywieszać stale tabliczki z liczbami, oznaczającemi stopnie mrozu, ma się rozumieć nie w rynku, ale w najdalszych częściach miasta, w którym to celu możnaby niektóre instytucye lub prywatne osoby uprosić i zobowiązać. Sądzę, że w ten sposób wiele dobrego, szczególnie dla biednych ludzi, którzy nie mają w co odziać swych dzieci, możnaby zrobić. — (Podzielamy zupełnie to zapatrywanie).

Z teatru. We czwartek wystąpi po raz pierwszy panna Melania Wachtlówna jako Tosia w „Pierwiosnkach“, oprócz tego przedstawioną będzie zabawna komedya hr. Fredry „Gwałtu, co się dzieje?!“ Na sobotę przygotowuje się wystawienie głośnej na scenach niemieckich komedyi Blumenthala i Kadelburga p. t. „Podróż na Wschód“ *(Die Orientreise)*, autorów „Powietrza wielkomiejskiego“.

W Stowarzyszeniu młodzieży handlowej (ul. Bracka l. 12) we czwartek 12 b. m. o godzinie 10 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków.

Prof. Domaniewski powrócił już z Warszawy, dokąd jeździł w sprawie polskich koncertów w Wiedniu

Koncert „Lutni“. Zajmująco ułożony program wczorajszego popisu „Lutni“ dwoma głównie punktami obudził zainteresowanie licznie, jak zazwyczaj, zgromadzonej publiczności. Pierwszym z nich była głośna kantata Gounoda „Gallia“, utwór wielkich rozmiarów na chóry i sola, poważny nastrojem i będący pod pewnym względem wyrazem ducha swej epoki. Jest w tej kompozycyi widocznem na każdym kroku usiłowanie pogodzenia dwu sprzecznych w nowoczesnej muzyce kierunków starego włoskiego kościelnej muzyki klasycyzmu i lekkiej francuskiej dzisiejszej finezyi. Z tych dwu pierwiastków złożony utwór nie posiada wprawdzie jednolitego charakteru ale różnorodnością nastroju zaciekawia w najwyższym stopniu słuchacza Wykonanie pięknego utworu było ze wszechmiar poprawnem. Licznie obsadzony chór trzymał się dzielnie batuty, tylko arya sopranowa była miejscami nie jednolicie traktowaną.

Drugim punktem, który skupił uwagę i zainteresowanie słuchaczy był występ rodaka naszego z Wiednia skrzypka-solisty p. M Druckera. Program, jaki artysta zaprodukował, był wszechstronnym i bardzo pochlebne dał świadectwo o zasobach artystycznych koncertanta. W koncercie Wieniawskiego (D-moll) mieliśmy sposobność poznać wytworną technikę i wysokie muzykalne poczucie p. Druckera. Ton jego wprawdzie miękki i nie imponujący siłą, nawet w miejscach wybuchowych nie zdoła porwać i olśnić słuchacza, ale natomiast całość wykonania i pewna jednolitość i konsekwencya w przeprowadzeniu stylowem bardzo korzystnie wyróżnia i zaleca grę p. Druckera. Zalety techniki, elegancya i subtelność wykończenia uwidoczniły się jeszcze bardziej w wykonaniu Nocturnu Chopina i „Farfalli“ Sauretа, utworów odegranych z wielką finezyą i zadziwiającą czystością.

Z pomiędzy dalszych numerów programu zajmującym jako kompozycya był duet ze „Strasznego dworu“ Moniuszki, z tow. chóru i orkiestry na 2 soprany, z których jeden tylko częściowo mógł zadowolnić. Taniec szwedzki Lacome'a odznacza się ładną melodyą i dobrą fakturą, a wykonanie jego przygotowane widocznie z wielką starannością, było bardzo dobrem.

Zakończyła koncert parafraza pieśni Chopina „Lecą liście z drzewa“, ułożonej przez A. Steibelta na solo altowe, chór mięszany i orkiestrę, rzecz pod względem technicznym przeprowadzona zręcznie i zajmująco i wykonana bez zarzutu.

Na wyraz rzetelnej pochwały zasłużyła orkiestra p. Hocka za wyborne wykonanie na wstępie wspaniałej uwertury z „Oberona“.

Ślub. W kościele Opieki św. Józefa (pp. Wizytek) w Warszawie odbył się obrzęd zaślubin panny Anny Leo, córki p. Edwarda Leo, mecenasa, redaktora *Gazety Polskiej*, z p Karolem Rose.

Ofiary. Z powodu 25 rocznicy istnienia stanisławowskiej Kasy oszczędności uchwalił wydział tejże przeznaczyć 5.000 złr. na budowę gmachu „Sokoła“ w Stanisławowie, a 800 złr. dla ubogich miasta.

Dr. Leon hr. Piniński, profesor lwowskiego uniwersytetu i poseł do Rady państwa, złożył na ręce dziekana wydziału prawniczego 1.000 złr. na subwencyę dla ukończonego słuchacza praw, który w celu uzupełnienia studyów pragnąłby się udać na uniwersytet zagraniczny. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, zamierzający poświęcić się studyom prawa rzymskiego.

Do ruskich kompozytorów. „Upoważniony przez Jej Ces. Wysokość Arcyksiężnę Stefanię do napisania dziejów rozwoju muzyki w Galicyi, dla dzieła zbiorowego o Galicyi, mającego stanowić osobny tom w pomnikowem dziele p. t. „*Oesterreich in Wort und Bild*“ — zwracam się do ruskich kompozytorów i do ruskich uczonych, którzy w jakimkolwiek kierunku pracują nad muzyką ruską, z prośbą, aby raczyli nadesłać życiorysy swoje, jak również wyszczególnienie prac.

„Za nadesłane kompozycye, zbiory pieśni, opracowania, rozprawy i wydawnictwa, gotów jestem na żądanie opłacić koszta przesyłki i zwrócić nadesłane nuty i książki.

„Również upraszam o wiadomości, dotyczące instrumentów starych i starodawnych pomników muzycznych.

„Wszystkie pisma krajowe proszę o powtórzenie tej odezwy.“ — *Dr. Franciszek Bylicki.* Kraków, ulica Krupnicza.

Metropolicie Sembratowiczowi wytoczyła *Halicka Ruś*, jak donoszą dzienniki lwowskie, proces prasowy o oszczerstwo i obrazę honoru za wydanie i podpisanie kurendy, zabraniającej ruskiemu duchowieństwu i wiernym prenumerowania czasopism *Narod*, *Chliborob* i *Halicką Ruś*. Krok swój *Halicka Ruś* motywuje w następujący sposób: „Metropolita wydrukował i pierwszy podpisał odezwę do duchowieństwa i wiernych, w której między innemi powiedziano, że *Halicka Ruś* jest przeciwniczką królestwa Bożego na ziemi, że podkopuje wiarę świętą i szerzy niedowiarstwo, że jest w stanie zaszczepić religijny indyferentyzm i osłabić patryotyczne uczucia Rusinów. Na podstawie tego obwinienia — powiada *Halicka Ruś* — sąd kra-

jowy karny będzie obowiązany wdrożyć dochodzenie przeciw oskarżonemu metropolicie i przeprowadziwszy je, wytoczyć rozprawę karną przed trybunałem przysięgłych.“

Katedry w Gnieźnie i w Poznaniu doczekają się zapewne już w najbliższych latach restauracyi. Nowy arcypasterz wielkopolski zająć się gorliwie stanem najstarszej w Polsce katedry gnieźnieńskiej i postanowił z całem zrozumieniem znaczenia poważnej pamiątki przystąpić do jej odrestaurowania. — W tym celu wezwał arcybiskup Stablewski architekta Zygmunta Gorgolewskiego do przeprowadzenia studyów i kierowania restauracyą obu starożytnych katedr. P. Gorgolewski znanym jest może więcej w Niemczech, niż u nas, z budowy kilku gmachów uniwersyteckich w Halli. Jest też obecnie kierownikiem prac przygotowawczych do restauracyi tysiącletniego tumu w Hildesheimie. Zna go i Księstwo Poznańskie z kilku poważnych budowli, a i Kraków zapoznał się z p. Gorgolewskim, jako sędzią przy konkursie na plany naszego teatru. Możemy więc śmiało twierdzić, że odtworzenie i opieka nad pięknym i pamiątkowym zabytkiem z w. XIV w Gnieźnie, w najlepsze dostała się ręce.

Komunikacya telefonowa ma być zaprowadzoną z początkiem wiosny między Warszawą a Petersburgiem, Moskwą i Berlinem.

Poszukiwanie spadkobierców. Prokuratorya Królestwa Polskiego ogłasza o spadkach wakujących po zmarłym w r. 1887 Józefie Lucyanie Onyszkiewiczu i Janie Baltazarze Staszewskim, oraz po Benedykcie i Leokadyi 1-mo voto Skalskiej, małżonkach Człuścińskich, zmarłych w Warszawie w r. 1887.

Biblioteka polska w Jassach, jedno z najstarszych i najsympatyczniejszych towarzystw naszych na emigracyi, które spełniało świetnie zadanie swoje ogniskowania zgromadzonych na Wschodzie Polaków, rozwiązało się, przelawszy fundusze swoje i bogate zbiory biblioteczne na rzecz górno-śląskiego Towarzystwa literackiego z siedzibą w Bytomiu. Na czele Biblioteki stał w ostatnich czasach jeden z najwybitniejszych Polaków dr. Julian Łukaszewski. Biblioteka składała się z przeszło 4.000 dzieł, fundusze zaś z 7000 fr. w złocie.

Uroczystość „sławy“. W Serbii obchodzoną bywa corocznie uroczystość „sławy“, tj. patrona opiekuńczego, jakiego dana rodzina obrała sobie, przechodząc na wiarę chrześcijańską. Domy bogatych i biednych stoją w dniu tym otworem, a ktokolwiek przyjdzie z życzeniami, wróg, czy przyjaciel, krewny, czy obcy, każdy uważa ugoszczenie go za najświętszy obowiązek. Uroczystość ta obchodzona też bywa w konaku królewskim i podobnie jak w skromnym domu mieszczańskim, tak i w królewskim pałacu podwoje stoją dla każdego otworem i bez różnicy stanu wszyscy mają prawo wejść dla złożenia życzeń monarsze. W roku ubiegłym po raz pierwszy w dniu 17 grudnia młodociany król serbski obchodził uroczystość taką publicznie, a patronem monarchy jest św. Mikołaj. Król przyjął niezliczoną moc powinszowań ustnych i piśmiennych i tłumy gości ożywiły ciche od lat tylu zamek. Ceremonia ugoszczenia przybywających nie różni się również w siedzibie królewskiej od podobnej ceremonii w innych domach. Gdy wchodzący wyrazi swoje powinszowanie i zasiędzie na jednem z ustawionych kołem i w większej części zajętych krzeseł, wyfrakowani kamerdynerzy przynoszą w wielkich srebrnych misach „žito“, potrawę przygotowaną z ryżu, cukru, orzechów i wanilii. Przysmaku tego każdy bierze małą łyżkę, poczem inny już służący częstuje wyborowemi winami i likierami. W kilka sekund później podają konfitury z owoców, których również należy wziąć tylko małą łyżkę, a w końcu podawana jest w małych filiżankach kawa turecka i papierosy. Gdy i ten poczęstunek zostanie spożyty, goście się oddalają, by ustąpić miejsca nowym. W dniu takim wypija się w pałacu rzadko mniej niż 3000 filiżanek kawy.

Gwałtownych scen widownią była przed kilku dniami opera w Messynie. Podczas drugiego aktu „Hugonotów“ wpadło około 200 studentów do teatru i urządzili krzykliwą demonstracyę przeciw zamierzonemu zniesieniu uniwersytetu messyńskiego. — Studenci wdarli się na scenę, przerażona zaś publiczność i artyści w panice nie do opisania uciekli z teatru. Wywiązała się następnie zacięta bójka studentów z przywołanymi na pomoc karabinierami, którym udało się w końcu wyprzeć gwałtownych napastników.

Z Paryża. Zjazd przedstawicieli zarządów Związków okręgowych, Związku wychodźtwa polskiego odbędzie się w Paryżu w dniach 19, 20 i 21 bm.

Fotografie. Piszą nam z Paryża pod dniem 3 bm.: „Od dnia dzisiejszego widoki Wieliczki zostały wywieszone w sali depesz *Figara*. Widoki te, pochodzące z albumu Szuberta w Krakowie, zajmują całą jedną kolumnę w nader poczesnem miejscu najbardziej znanego Paryżanom „salonu“ publicznego. Wystawa widoków nosi następujący napis: *Les mines de sel de Wieliczka (Pologne Autrichienne). Héliophotographies prises par M. Szubert de Cracovie*.“

Dzienniki rosyjskie donoszą, iż ministeryum dóbr państwa w Petersburgu zwróciło się do warszawskiego zakładu fotograficznego K. i T. z zamówieniem cyklu zdjęć widoków puszczy białowieżskiej. Kartonów wielkich rozmiarów ma być ogółem trzysta i mają przedstawiać głusze leśne, puszcze, krajobrazy zewnętrzne, grupy i oddzielne okazy żubrów, typy mieszkańców, urządzenia specyalne dla żubrów itp. Całkowitą kolekcyę fotografij ministeryum postanowiło wysłać na wystawę do Chicago.

Skąpstwo do absurdum doprowadzone przyprawiło o śmierć temi dniami dwie, stare panny, siostry w Paryżu. Pomimo bardzo znacznego majątku wiodły najnędzniejszy żywot. Znaleziono je nieżywemi, skostniałe z zimna w mieszkaniu nieopalonem, w łachmanach prawie. Policya przetrząsając mieszkanie znalazła papiery wartościowe, opiewające na przeszło 600000 fr.

Król i robotnicy. Niedawno król włoski udał się na polowanie do Castel Porziano, dóbr swoich, położonych w bliskości morza Śródziemnego, które nabył u księcia Graziolego, i zwidzając nieuprawną i dziką okolicę, dotarł aż do obszarów, nad których uprawą pracują robotnicy, sprowadzeni z Romanii. Siedząc na koniu, rozmawiał poufale z nimi i wypytywał się drobiazgowo o ich stan materyalny. Robotnicy obstąpiwszy monarchę, dziękowali mu za pochwały, jakiemi ich obdarzył za nadzwyczajną rączość i szybkość, i ośmieleni dobrocią, wyznali otwarcie, że dla prowadzenia dalej rozpoczętego dzieła i w oczekiwaniu przyszłych zbiorów, potrzebowaliby koniecznie tymczasem zaciągnąć pożyczkę. „Ileż wam potrzeba?“ zapytał król. „Od 30 do 40 tysięcy lirów“, odparł najstarszy. Król zapisał sobie jego nazwisko, a wróciwszy do Rzymu, rozkazał sekretarzowi wystosować list w swojem imieniu do tego robotnika, z dołączeniem weksla na 50.000 lirów. „Nie potrzebujecie mi oddawać tej sumy — pisze do robotników Humbert I — ale jeżeli będziecie w stanie ją zwrócić, złóżcie ją w kasie pensyi, którą ustanowić powinniście w łonie waszego towarzystwa dla wspomagania robotników starych i chorych“.

Mianowania. Skryptor uniwersyteckiej biblioteki we Lwowie dr. Fryderyk Papée mianowany został kustoszem, amanuent dr. Żdzisław Hordyński skryptorem, a prowizoryczny amanuent dr. Bolesław Mańkowski stałym amanuentem przy tejże bibliotece.

Nadzorca więzień przy sądzie krajowym we Lwowie, Dominik Magnowski na własną prośbę przeniesiony w stały stan spoczynku, otrzymał złoty krzyż zasługi.

XI wykaz składek na ciepłe obiady dla głodnych dzieci. 25 złr.: ks. Czartoryski Władysław i Małgorzata; 20 złr.: hr. Michałowski Roman; 10 złr.: Pareński Edmund, Żółtowski Ignacy, Zgromadzenie pp. Urszulanek; 7 złr.: Scherer Adolf; 5 złr.: Wierzejski A., Launer Jan, hr. Gorajska z Umieszcza, Zgromadzenie pp. Wizytek; 3 złr.: dr. Kreuz F., Klugerowa Stefania; 1 złr.: S. K.; 2 klg. herb. prochu Sosnowska Malwina.

Repertoar teatru krakowskiego

We czwartek 12 stycznia: Pierwszy występ panny Melanii Wachtlównej: „Pierwiosnki“, obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego, „Gwałtu co się dzieje“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

W sobotę 14 stycznia: Po raz pierwszy „Podróż na Wschód“ *(Die Orientreise)*, komedya w 3 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, tłómaczył M. Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Ogłoszenie konkursu na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmanna. Wydział krajowy rozpisuje konkurs z terminem po dzień 31 marca 1894 roku na dwie premie z fundacyi Franciszka Kochmanna, a to jednę w kwocie pięciuset, drugą w kwocie tysiąca złr. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacyi mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materyałów historycznych lub innych, bibliograficzne i t. p. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora. Także utwory autorów już zmarłych mogą się ubiegać o premię konkursową jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli są to dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna. O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż z roku 1884, jako roku o dziesięć lat wyprzedzającego prekluzyę konkursu, bez różnicy czy ich autorowie żyją lub nie, nie mogą według postanowień statutu być dopuszczone do konkursu. Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyraźne żądanie.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisya konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Ocenianiem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem nagród zajmuje się komisya konkursowa przez Wydział krajowy powołana. W skład tej komisyi wchodzą obecnie następujący panowie: Antoni Jaxa Chamiec, członek wydziału krajowego jako przewodniczący; dr. Gustaw Roszkowski, prof. uniwersytetu lwowskiego i dr. Zygmunt Samolewicz, jako kuratorowie fundacyi przez Radę m. Lwowa wyznaczeni, z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowego i literackiego: dr. Benedykt Dybowski, prof. uniwersytetu lwowskiego; dr. Ludwik Kubala, prof. gimnazyalny; Władysław Łoziński, konserwator i właściciel dóbr ziemskich; dr. Antoni Małecki, b. prof. uniwersytetu lwowskiego, dożywotni członek Izby Panów, dr. Tadeusz Pilat, prof. uniwersytetu lwowskiego, poseł na Sejm, dr. Bronisław Radziszewski, prof. uniwersytetu lwowskiego; Zygmunt Sawczyński emer. dyrektor seminaryum nauczycielskiego; dr. Władysław Zajączkowski, prof. lwowskiej szkoły politechnicznej.

Jakkolwiek komisyi konkursowej służy prawo wyuagradzania i takich dzieł, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody a nie nadesłanego do ocenienia.

— „**Satyr**“, dwutygodnik ilustrowany, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Józefa Rychtera, rozwija się coraz pomyślniej. W numerach ostatnich zauważyliśmy prace autorów znanych i cenionych jako to: Bałuckiego, Bartoszewicza, Gawalewicza, Gomulickiego, Pileckiego, Rodocia i wielu innych. Dział ilustracyjny i humorystyczny ożywiony.

— „**Prawnik**“, jedyny tygodnik prawniczy w kraju, poświęcony przedewszystkiem praktyce prawa i administracyi, w numerze 1 z r. b, rozpoczynającym rok XXIV istnienia tego pisma pod redakcyą adwokata dra Ignacego Czemeryńskiego, zawiera: Do naszych Czytelników. Kilka słów o obowiązku stemplowania pism sporowych w kuratelach (dr. R. A). Sądownictwo: Praktyka sądowa (Orz. cyw.-sądowe; Zasady orzeczeń n. Tr. s. i kas.: z pr. karn.; Ust. i rozp. sądowe). Administracya: Praktyka administracyjna (Orzecz. Tryb. administr.; Zasady orz. władz centralnych: Sprawy wyznań i oświaty; Ust. i rozp adm.). Stowarzyszenia: Lwowska Izba adwokatów (Walne Zgr. z 29 grudnia 1892). Wiadomości urzędowe: Opróżnione posady; Mianowania: Przeniesienia; Odznaczenia Ogłoszenia prywatne. Odcinek: Wiadomości literackie (podał dr. Hibl).

Redakcya i Administracya we Lwowie, ulica Sykstuska l. 27. Prenumerata wynosi: we Lwowie rocznie 6 złr., po za Lwowem 6 złr. 60 ct.

Dział ekonomiczny.

Reforma monetarna. Układy rządu węgierskiego z grupą Rothschildowską o których donosiliśmy poprzednio zakończono 6 b. m. podpisaniem kontraktu. Rząd węgierski wypuszcza celem konwersyi pewnej części swych długów nowe czterechprocentowe obligi niespłacalne w wysokości 1020 milionów koron. Z tej nowej renty złotej przyjmuje konsorcyum 510 milionów koron po kursie dziewięćdziesiąt jeden za sto. Nadto zobowiązało się konsorcyum do objęcia także drugiej połowy w ciągu czasu zakreślonego do przeprowadzenia całej operacyi w częściach dowolnych. Gdyby konsorcyum zrealizowało pożyczkę po kursie wyższym od oznaczonego minimum, rząd węgierski otrzyma połowę osiągniętego zysku. Kontrakt obejmuje także sprawę emisyi 4% renty, jaką rząd węgierski ma wypuścić celem zakupna złota potrzebnego celem przeprowadzenia reformy monetarnej, jak również sposób, w jaki ma nastąpić to zakupno złota. Bliższe szczegóły pod tym względem pozostawiono jednak późniejszemu porozumieniu się. Rząd węgierski pragnie bowiem pozostawić pierwszeństwo rządowi austryackiemu. Wskutek konwersyi, rząd węgierski uzyskuje tak znaczną oszczędność w procentach opłacanych dotychczas że po skapitalizowaniu tych procentów, będzie mógł zaciągnąć nową pożyczkę w wysokości 94·3 milionów złr. Suma ta wystarczy zupełnie do pokrycia udziału w notach państwowych, jaki wypada na Węgry.

Wczoraj rozpoczęto w ministerstwie austryackiem układy z grupą Rothschildowską w sprawie operacyj finansowych, jakie rząd austryacki ma przeprowadzić z powodu reformy monetarnej. Ze strony rządu byli obecni oprócz ministra skarbu pp. Niebauer, Winterstein, Kopf, Ach i dr. Gruber. Grupę reprezentowali Albert Rothschild, Mauthner i Tausing. Przedmiot obrad stanowiła zarówno sprawa konwersyi niektórych długów w wysokości 300 milionów, jak i sprawa emisyi części czteroprocentowej renty złotej, przeznaczonej na zakupno złota potrzebnego z powodu reformy monetarnej. O przebiegu konferencyi przyniosą wiadomości dopiero telegramy.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 9 b. m. przypędzono 944 węgierskich, 939 galicyjskich 151 bukowińskich i 1215 niemieckich, razem zatem 3249 wołów. Płacono za węgierskie woły opasowe doborowe po 65 do 68 złr., średnie po 60 do 64 złr., poślednie po 56 do 59 złr.; galicyjskie woły opasowe wyborowe po 62 do 65 złr., średnie po 59 do 61 złr., pośledule po 56 do 58 złr., niemieckie woły opasowe wyborowe po 65 do 69 złr., średnie po 59 do 62 złr., pośledule po 57 do 60 złr., woły włościańskie po 50 do 58 złr. za cetnar metryczny wagi rzeźnej. Byki i krowy płacono po 27 do 34 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 10 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·2 mm	733·7 mm	731·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—16°,4	—12°,8	—6°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	92 %	89 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 10 stycznia. Według dzisiejszej *Wiener Ztg.* — poseł austro-węgierski w Bukareszcie, hr. Gołuchowski otrzymał order żelaznej korony pierwszej klasy.

Wiedeń, 10 stycznia. Wczoraj popołudniu odbyła się dłuższa narada u prezydenta ministrów Taaffego, w której udział wzięli posłowie Plener, Chlumecky, Heilsberg tudzież ministrowie Gautsch, Bacquehem i Steinbach. Dalszy ciąg narad odbędzie się w ciągu tygodnia.

Wiedeń, 10 stycznia. Na wczorajszej konferencyi w sprawie operacyi walutowych nie przyszło do żadnej stanowczej umowy. Chodziło tylko o narady nad tą sprawą w ogólnych zarysach.

Dzisiaj odbędzie się konferencya u szefa sekcyjnego Niebauera. Na tę konferencyę przybędą dyrektorowie banku Mauthner i Taussig.

Wiedeń, 10 stycznia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły d. 7 b. m.: Banknotów w obiegu było za 463.648.000 złr., w porównaniu z tygodniem poprzedzającym mniej o 14.339.000: — zapasu kruszcowego było za 289,153.000, więcej o 3.000: — w portfelu wekslowym było za 163.642.000, mniej o 8.275.000: — w lombardzie było za 27,276.000, mniej o 1.711.000: — banknotów nieopodatkowanych w zapasie było za 33.669.000, więcej o 14,938.000 złr.

Wiedeń, 10 stycznia. Łączna dywidenda banku austro-węgierskiego za rok 1892, wynosi 42 złr. 40 ct. od akcyi.

Wiedeń, 10 stycznia. Wczoraj odbył się pierwszy bal dworski. Obecni byli wspólni ministrowie i ministrowie austryaccy, namiestnik, ciało dyplomatyczne, generalicya, dostojnicy dworu, posłowie.

Cesarz, arcyksiążęta i arcyksiężne i księstwo Cumberland zjawili się o godzinie 9. Cesarz rozmawiał z wielu osobami.

Budapeszt, 10 stycznia (Sejm.) W dalszym ciągu rozprawy budżetowej przy tytule: „Dwór królewski“ postawił Gabriel Ugron wniosek, wzywający rząd do wniesienia projektu ustawy, któraby dokładnie orzekała o warunkach i uzdolnieniu ewentualnych następców tronu węgierskiego, na podstawie pierworodztwa, i któraby ustanawiała jakąś węgierską władzę państwową z jasno określonym zakresem działania, w celu utrzymywania następstwa tronu w ewidencyi.

Budapeszt, 10 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu skutkiem wywodów p. Ugrona prezes gabinetu powtórzył z naciskiem wczorajsze wyjaśnienie, iż w sprawie następstwa tronu nie zachodzą żadne wątpliwości, uznał jednak, że utrzymywanie w ewidencyi ewentualnych spadkobierców królewskiego tronu węgierskiego nie stoi pod kontrolą konstytucyjną. Prezes sam uważa tę sprawę za zbyt poważną, by wobec wniosku p. Ugrona mógł tak na poczekaniu zająć wyraźne stanowisko. Sprawa ta zresztą da się należycie przygotować, bo dzięki niebu na czas długi, którego nawet określić nie można, nie ma w tej mierze żadnej do kłopotu przyczyny. W końcu prosił mówca wnioskodawcę, aby ten swój wniosek cofnął. I tak się stało.

Budapeszt, 10 stycznia. W wyborze ściślejszym w okręgu Leopoldstadt wybrany został Mezei.

Sigmaringen, 10 stycznia. Cesarz niemiecki i król rumuński przybyli tu wczoraj.

Kolonia 10 stycznia. Według *Köln. Ztg*, carewicz Mikołaj przyjął zaproszenie cesarza na wesele księżniczki Małgorzaty i będzie zapewne w Berlinie także na uroczystości z powodu urodzin cesarskich.

Gelsenkirchen, 9 stycznia. Przed dwoma tutejszemi hotelami nastąpił wybuch nabojów dynamitowych. Nikt jednakże nie doznał uszkodzenia.

Kiel, 10 stycznia. Profesor Esmarch w dniu 70 urodzin swoich, odbierał liczne dowody pamięci i uznania: między innemi przysłał mu gratulacye książę Henryk pruski i małżonka.

Paryż, 10 stycznia. Według doniesienia dziennika *Matin* Waddington, poseł francuski przy dworze angielskim powrócił do Londynu z określonemi wszechstronnie instrukcyami w sprawie marokańskiej. Według tychże instrukcyj Francya nie ścierpi ani zwierzchnictwa, ani okupacyi przez jakiekolwiek państwo obce.

Paryż, 10 stycznia. W wyczerpującym artykule o Artonie, agencie do przekupstw, *Figaro* zaznacza, że tenże Arton kilkakrotnie na wezwanie Floqueta czy Bourgeois'a tajny fundusz rządowy zasilał pieniądzmi panamskiemi.

Arton miał swego czasu ofiarować Boulangerowi dokumenty o przekupstwie deputowanych, wyrażając się, że one zapewniłyby Boulangerowi tryumf polityczny. Boulanger jednakże nie przyjął ofiary.

Następnie dowodzi artykuł, że Arton od prześladowań czuł się bezpiecznym za pośrednictwem Freycineta, którego uważał za jednego z swoich dłużników; nie chodzi tu zapewne o złoto, rzeczą wszakże możliwą, że Freycinet posługiwał się parlamentarnemi wpływami Artona, podobnie jak przecież w r. 1887 w przededniu kongresu prosił „kochanego przyjaciela swego“ Hertza, by mu zapewnił głosy Clemenceau'a i jego parlamentarnej grupy.

Paryż 10 stycznia. Prefektura policyi jest przekonaną, że dzień dzisiejszy spokojnie upłynie. Nadzwyczajne nagromadzenie oddziałów policyjnych nie będzie miało miejsca.

Paryż, 10 stycznia. Dzisiejsze poranne dzienniki zgadzają się w zapatrywaniu, że dzień dzisiejszy przejdzie w zupełnym spokoju.

Według dziennika *Eclair* sędzia śledczy skonfiskował książeczkę z notatkami Karola Lessepsa, w której znaleziono dalszy spis nazwisk osób skompromitowanych, dlatego przyjdzie znowu do nowych aresztowań.

Paryż, 10 stycznia. Dep. Baihaut, oskarżony o to, że jako były minister robót publicznych w gabinecie Freycineta przekupiony był przez Tow. panamskie, został wczoraj wieczór aresztowany i odstawiony do więzienia Mazas.

Londyn, 10 stycznia. *Times* donosi, że konsulat angielski w Tangerze pozostawił sułtanowi marokańskiemu 48-godzinny czas do oświadczenia się w sprawie zadośćuczynienia za zastrzelenie przez marokańską straż policyjną poddanego angielskiego z Gibraltaru.

Buenos-Ayres. 10 stycznia. Miasto Caseros zajęli powstańcy.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 10 stycznia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	25
Zjednoczony dług w srebrze	97	80
Austryacka renta złota	116	75
5% austryacka renta (marcowa)	100	60
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	316	50
Londyn	120	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	58
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	20

Wiedeń, 10 stycznia. Ruble 120·75. Cena nafty 16·75—19·75. Spirytus 13·40. Żyto 6·63. Pszenica 5·00. Owies 5·87.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie. Wielmożnemu Imci ks. Zygadłowiczowi, proboszczowi, Wielmożnemu Panu Drzygiewiczowi, naczelnikowi c. k. Sądu, Wielmożnemu drowi Nawratowi, Wiel. p. Ludwikowskiemu, burmistrzowi w Skawinie — za szczególną i troskliwą opiekę w czasie choroby brata mego Maksymiliana i za oddanie temuż ostatniej posługi — Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownemu Obywatelstwu miasta i okolicy, Straży ogniowej miejskiej, różnym korporacyom i pobożnej Publiczności, biorącej tak liczny udział w odprowadzeniu zwłok tegoż na miejsce wiecznego spoczynku, składam serdeczne „Bóg zapłać“.
186 **Antoni Hawełka.**

Do dzisiejszego numeru załączamy dla naszych prenumeratorów zaproszenie do przedpłaty na rok 1893. „Wędrowiec“, najozdobniejsze oraz najtańsze pismo tygodniowe ilustrowane. 180—1

Józef Budnicki w Krakowie Rynek, Hotel Drezdeński, poleca parasole od 1 złr. 50 ct. do 20 złr.

Nauczycielka

ukończona konserwatystka, znająca doskonale **grę na fortepianie** i **język francuski,** udziela lekcyj.
Wiadomość w **Zakładzie brązowniczym Wgo Gregorczyka, ul. Floryańska, 31.**
187 1 3

L. 4313.

Konkurs.

Na posadę **weterynarza miejskiego** przy Magistracie w Wieliczce, z obowiązkiem oglądania mięsa i bydła na rzeź przyprowadzonego, oraz wszelkich do weterynarza w myśl istniejących ustaw i przepisów należących obowiązków, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Panowie dyplomowani weterynarze, ubiegający się o tę posadę, zechcą wnieść podania do Magistratu tutejszego **najdalej do końca stycznia 1893 r.** należycie udokumentowane.

Posada ta połączona z roczną płacą 600 złr. w. a., nadaną zostanie obecnie prowizorycznie, a po upływie dwóch lat służby nastąpi stabilizacya 188 1 3

Magistrat król. górniczego miasta Wieliczka, dnia 4 stycznia 1893 r.

Burmistrz *W. Koch.*

Do wydzierżawienia każdego czasu.

Dom cały, parterowy,

z I-piętrowemi oficynami, suchy, obszerny, zupełnie zamknięty, na wysokim parterze, z dwoma frontami na planty i na ulicę, z kilkoma wielkiemi salami wieloma ubikacyami, wszystkie wysokie ubikacye i widne, z dużym ogrodem i podwórzem, zdrową wodą, odpowiedni na umieszczenie **szkoły, urzędu, biur wojskowych, instytutu naukowo-wychowawczego muzycznego, drukarni,** lub każdego rodzaju zakładu przemysłowo-handlowego, jak **Wielkiej Restauracyi, Piwiarni, Kawiarni z salami bilardowemi i koncertowemi.**

Oglądać można każdej chwili za zgłoszeniem się do **stróża L. 8, róg ul. Zwierzynieckiej i Straszewskiego.** 20 4 4

1880. T.P.A.P.M. С.Петербургъ. RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Cº

Kalosze rosyjskie

Kapelusze i czapki zimowe, Kamizelki włóczkowe i kurtki szwedzkie do polowania. Ubrania jelonkowe. Bieliznę wełnianą, rękawiczki włóczkowe. Buciki i pantofelki pokojowe, beriacze i buty filcowe do podróży 82 13 20

polecają po niskich cenach

Bracia Bilewscy

w Krakowie
obok kościoła N. P. Maryi.

Jadwiga Wacławska

PRACOWNIA

sukien i okryć damskich

ul. Szpitalna, 5,

poleca się z wykonywaniem wszelkich robót w ten zakres wchodzących, a mianowicie: **sukien balowych wieczorowych,** jakoteż wypraw ślubnych.

Staniki balowe wykonuje się krojem paryskim.

Płaszcze, rotundy i okrycia wykonywane są przez **krawców męskich.**

Ceny umiarkowane.

Dziękując Szan. P. T. Paniom za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci, z poważaniem

18 4 8 *Jadwiga Wacławska.*

Ważne

dla P. T. Właścicieli domów, Budowniczych, Dostawców itp.

furmanki

dla przewożenia wszelkich artykułów budowlanych, oraz nawozu, śniegu, kamieni, piasku, szutru, węgli itp. wynajmują się dziennie lub od wymiaru po cenach nader umiarkowanych.

Zamówienia w domu przy **ulicy Dolne Młyny, 3, I piętro.** 2890 9 10

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 33 3 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

„PORADNIK WYCHOWAWCZY“

pismo poświęcone sprawom wychowania domowego,
wychodzi w Krakowie 1 i 15 każdego miesiąca.

Umieszcza: 1) artykuły ogólnej treści z bieżącej chwili, 2) przystępne rozprawki o wychowaniu moralnem i fizycznem, 3) wskazówki, wyjaśniające wzajemne współdziałanie domu i szkoły, 4) żywoty i obrazki z życia wychowawców i dzieci, 5) błędy i usterki w wychowaniu, rady i wskazówki, 6) oceny wydawnictw dla wychowawców i dzieci, 7) wyjaśnienia pod względem wychowania, nauki, szkoły i środków naukowych, na zapytania czytelników, 8) rozmaitości, będące w związku ze sprawą wychowania i nauczania, 9) korespondencye, 10) szkółkę domową zawierającą materyał do pożytecznego i przyjemnego zatrudniania dzieci w wieku przedszkolnym.

Najwybitniejsi pedagogowie zasilać będą „Poradnik“ swojemi pracami. Wydawnictwo to oceniły wszystkie pisma nasze najpochlebniej

Cena „Poradnika“ rocznie **3** złr. **50** ct., półrocznie **1** złr. **80** ct.

Redakcya i administracya: Kraków, Krótka 5.

Prenumeratę przyjmuje także księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.
Okazowy numer wysyła się na żądanie odwrotną pocztą opłacony. 42 3 0



Łyżwy

oraz wszelkie przybory do sportu łyżwiarskiego

poleca

po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

handel pod firmą

„Andrzej Schultz“

w Krakowie, Rynek, L. 32.

Telefon Nr. 16. 122 10 0

Cenniki illustrowane na żądanie franco.



W. STACHOWICZ

krawiec

cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, L. 30,

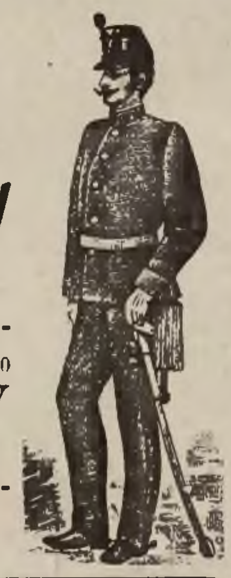
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 107 27 30

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły**

dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.



Magazyn strojów, sukien i konfekcyj damskich

MARYI PRAUSS

ulica św. Anny, L. 3, I piętro.

(dawniej Hotel Victoria). 2910 9 10

Magazyn zaopatrzony został w najświeższe towary jesienne i zimowe, które w wielkim wyborze poleca:

Materyały wełniane, jedwabne i wieczorowe, gotowe Płaszcze, Okrycia, Żakiety i wierzchy na futra, Kapelusze paryskie, gorsety paryskie i wiedeńskie.

Kwiaty, pióra, boa, wstążki, koronki, hafty, pasmanterye, bielizna Jägerowska, pończochy jedwabne, półjedwabne i t. p.

Towary doborowe. Ceny umiarkowane.

NOWOŚĆ!

Nr. 55. W domu przechodnim przy ulicy Dietla Nr. 55.

otwartą została

ŁAŹNIA CENTRALNA

urządzona z największym komfortem i według wszel. wymogów nowoczesnych.

Znakomita Łaźnia Parowa.

Baseny ciepłe i zimne. Wanny porcelanowe i miedziane z tuszami.

Tusze odpowiadające wszelkim wymogom hygienicznym.

Łaźnia otwarta od 6 rano do 9 wieczór.

We wtorki i czwartki parówka od godz. 1—6 otwarta jest dla kobiet.

Obsługa wzorowa. Ceny umiarkowane. 139 4 30

O liczne odwiedziny uprasza *Zarząd Łaźni centralnej.*

Fabryka lin konopnych i drucianych

oraz wszelkich wyrobów powroźniczych

KAROLA WAŁKOWINSKIEGO

w Krakowie, Pędzichów, L. 17,

poleca Szanownym P. T. Odbiorcom:

Liny transmisyjne do wszelkich maszyn, z podolskich, ruskich manila konopi i bawełny, każdej grubości i długości, które pełnią bardzo dobrze służbę. Zaplatanie i naciąganie takowych na maszynę będzie przez mego monteura na miejscu wykonane. Nadmieniam przy tej sposobności, że listy uznania za skuteczne działanie tych lin po fabrykach są do łaskawego przejrzenia.

Liny promowe z drutu styryjskiego cynkowanego, wszelkich rozmiarów i kombinacyi, lub **z doborowych, zdrowych konopi, olejowane,** wraz z przyborami. Obznajomiony dokładnie z urządzeniem promów obowiązuję się przybyć na miejsce do rozciągnięcia i naszpanowania należytego lin, aby przez to uniknąć uszkodzenia tychże przez nieumiejętne urządzenie, jak się to często zdarza.

Liny do wszelkich budowli i górnictwa z czysto czesanych, długich konopi wszelkich rozmiarów, liny płaskie, różnej długości i szerokości olejowane i nieolejowane.

Liny druciane płaskie i okrągłe z styryjskiej lanej stali lub z drutu żelaznego, cynkowanego i niecynkowanego, zapuszczone płynem ochronnym od rdzy.

Fabryka dostarcza pasy do maszyn, węże do sikawek, wiadérka do ognia, przyrządy dla straży pożarnych, dla pływalni i do gimnastyki, sznurki do chmielu, zapuszczane na żądanie płynem ochronnym przeciw butwieniu, **smarowidła** do lin konopnych transmissyjnych i drucianych, **uprzęż dla koni, pochodnie** i t. p. 2888 8 10

Cenniki wysyła się na żądanie franco.

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych,

Skład fabryczny towarów płóciennych

w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła Najświętszej P. Maryi,

Otrzymali na sezon jesienny i zimowy

WIELKI WYBÓR

staników damskich, sukienek i ubrań trykot. dla dzieci

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.

Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.

Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. 94 6 0

Czerwone wino

z Erlau

można dostać u nadfizyka komitatowego Dra Pawła Daniłowicza w Erlau.

Najmniejsza ilość 1 hektolitr.

Od 1 stycznia 1893 także 56 litrów. Cena za litr. 1 złr., 1 złr 50 ct. i 2 złr.

Przy zamówieniach żąda się nadesłania połowy ceny t. j. 50%. 2701 17 20

Za czyste naturalne gatunki wina poręcza się

Wszelkie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje

Biuro Swiderskiego w Tarnowie.

Porozumienia się między **chlebodawcami a służbą** odbywają się w każdą niedzielę. 152 7 0

Ogłoszenie licytacyi.

W Łobzowie pod Krakowem odbędzie się publiczna licytacya na **budowę szkoły ludowej** przez oferty opieczętowane, zaopatrzone w wadynm 5% od sumy kosztorysowej w kwocie 6 00 złr. w. a.

Oferty wnosić należy do Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie do **godziny 12 w południe dnia 20 stycznia 1893 roku.**

Plan, kosztorys i warunki przeglądnąć można każdego dnia od godziny 10 rano do 4 popołudniu w budynku szkolnym.

W Łobzowie, 2 stycznia 1893 r.

Franciszek Konik

45 3 3 przewodniczący.

Podpisany podejmuje się grać **fortepian i skrzypce,** a nawet w kilku lub kilkunastu ludzi, po domach prywatnych **na zabawach, weselach** itp.

Ręcząc, iż wszelkim wymogom Szanownej P. T. Publiczności zadosyć uczynię, pozostaję z poważaniem

43 3 6 *Andrzej Wroński.*

Podgórze, ulica Salinarna, L. 325.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE

z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.

Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 123 5 0

Kierownik kopalni ropy

kilka lat w jednej kopalni pracujący, obznajomiony z wszelkiemi czynnościami w zakres kopalnictwa naftowego wchodzącymi i umiejący sam wiercić systemem kanadyjskim, **poszukuje posady.** 2006 5 6

Na łaskawe oferty przesłane do Administracyi pod **„Kierownik, 100“** sam odpowiem.

Wysyłam

masło z gór karpackich

świeże i smaczne, **5 kilo** za **4 złr.** brutto za zaliczką. 2609 20 20

J. Schreiber, Jordanów.

W Parku Krakowskim

nowość

ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta od **godziny 8 wieczór.**

We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 2797 29

Suszone w 1892 r. grzyby do potraw

prawdziwe 3000 9 10

grzyby jadalne

I gatunek cienko krajane po złr. 1·80
I „ grubo „ „ „ 1·60 i po 1·40
brzeźniaki po 90 ct. za kilo tu na miejscu.
5-kilowe paczki **franco.** Odsprzedającym i biorącym większą ilość stosunkowo taniej wysyła za przysłaniem gotówki lub za zaliczką

Leopold Stern,

Eisenstein (Böhmerwald).

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.19	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów).
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyn Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 72 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8.20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.